

Trzy kąpieliska w powiecie z białą flagą

POWIAT SOKÓLSKI – 18 lipca 2023 r.

infosokolka.pl



INFO

SOKÓŁKA nr 286



**SĄ ZADOWOLENI Z POPRZEDNIEGO
I JUŻ SZYKUJĄ SIĘ DO KOLEJNEGO SEZONU**

**OSP Zubrzyca Wielka
kolejny raz Mistrzami**



Dobre zmiany w centrum Sokółki

**Integrowali się
przy wspólnym świętowaniu**



IGOR LICZY NA NASZĄ POMOC

Połączyli pasję biegania z pomaganiem

SYLWIA MATUK
fot. Sokółka Wataha

Na stadionie lekkoatletycznym Białostockiego Ośrodka Sportu i Rekreacji biegli w 6-osobowej sztafecie maratońskiej. A wszystko to w ramach dziewiątej już edycji biegu PLUM Ekiden, która w szczytnym celu pomaga Fundacji „Pomóż Im” zbierać pieniądze na leczenie chorych dzieci

Na pomysł stworzenia grupy Sokółka Wataha na portalu społecznościowym Facebook wpadł Michał Żukowski, kierownik Referatu Informatyzacji w Starostwie Powiatowym w Sokółce. Dołączyli do niego inni fani biegania. Na razie

tworzą małą, 6-osobową grupę biegaczy, ale zapraszają do wspólnej aktywności każdego, kto ma na to ochotę.

Grupę powiatowych biegaczy wspiera Powiat Sokółski z Piotrem Rećko, Starostą Sokółskim, na czele.

– Wszyscy wiemy, jak ważna jest aktywność fizyczna i uprawianie różnych dyscyplin sportowych. A my jako Powiat Sokółski wspieramy wszelkie działalności związane ze sportem, czy to z budową obiektów, czy współorganizacją wydarzeń sportowych – podkreślił Starosta.

4 czerwca, bo właśnie wtedy odbyła się kolejna edycja Plum Ekiden,

członkowie Sokółskiej Watahayw sztafecie maratońskiej pokonali łącznie 42,2 km. I jak zaznacza Michał, wyszło im całkiem fajnie.

– Zaliczyliśmy pierwszy wspólny występ i to nie taki zwykły. Mogliśmy aktywnie spędzić czas, budować ducha zespołu przy jednoczesnym wsparciu akcji charytatywnej – wyjaśnił.

Zapowiedzieli, że to nie koniec ich wspólnych wyczynów. Szykują się do kolejnego, tym razem nocnego biegu, już we wrześniu w Białymstoku. I jednocześnie zapraszają innych zagorzałych fanów biegania do dołączenia do nich.



Szanowni Państwo,

ostatnie wydarzenia są niebywale ważne, przełomowe. Powiat wykonał gigantyczną pracę na rzecz sokólskiego szpitala. Nie mieliśmy innego wyjścia, musieliśmy podjąć zdecydowany plan naprawczy i teraz zaczynamy już widzieć światło w tunelu. Temu zakładowi jeszcze niedawno groziła upadłość, a teraz, dzięki staraniom wielu ludzi dobrej woli, zaangażowanych w swoją pracę na rzecz innych, jego sytuacja może się znacząco zmienić na lepsze. Brakuje mi słów, by wyrazić, jak bardzo jestem wdzięczny wszystkim tym, dzięki którym nasza olbrzymia, zapewniająca wiele miejsc zatrudnienia i przede wszystkim związana z lecznictwem placówka wkrótce będzie funkcjonować lepiej.

Przed dobrymi zmianami stoi też centrum Sokółki. Już niedługo okolice naszego cmentarza zmienią się nie do poznania. Dziękuję tym, którzy przyczynili się do tego, że te znaczące inwestycje ze sfery marzeń właśnie przechodzą do sfery realizacji.

Wszystkie te zmiany wprowadzamy w Powiecie Sokółskim z myślą o jego mieszkańcach, bo zdrowie i bezpieczeństwo to przecież wartości, które nie mają swojej ceny.

Starosta Sokółski
Piotr Rećko



Zespół Szkół w Sokółce
zatrudni:

NAUCZYCIELA INFORMATYKI

Zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę, na czas określony od dnia 01.09.2023

Liczba godzin pracy w tygodniu: 40

Wynagrodzenie brutto: od 3 691 do 4 553,4 PLN,

Oferty pracy

uzależnione jest od stopnia awansu zawodowego

Wymagane wykształcenie: wyższe (w tym licencjat), informatyczne, kierunek: informatyka

Umiejętności i uprawnienia: przygotowanie pedagogiczne

NAUCZYCIELA HISTORII I TERAŻNIEJSZOSCI

Zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę, na czas określony od dnia 01.09.2023

Wymiar etatu: 0.1

Liczba godzin pracy w tygodniu: 4

Wynagrodzenie brutto: od 3 691 do 4 553,4 PLN,

uzależnione jest od stopnia awansu zawodowego 4 h

Wymagane wykształcenie: wyższe (w tym licencjat), kierunek: historia

Umiejętności i uprawnienia: przygotowanie pedagogiczne

NAUCZYCIELA HISTORII

Zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę, na czas określony od dnia 01.09.2023

Wymiar etatu: 0.25

Liczba godzin pracy w tygodniu: 10

Wynagrodzenie brutto: od 3 691 do 4 553,4 PLN, uzależnione jest od stopnia awansu zawodowego

Wymagania konieczne: wykształcenie: wyższe (w tym licencjat), kierunek: historia

Umiejętności i uprawnienia: przygotowanie pedagogiczne

NAUCZYCIELA MATEMATYKI

Zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę, na czas określony od dnia 01.09.2023

Wymiar etatu: 1

Liczba godzin pracy w tygodniu: 40

Wynagrodzenie brutto: od 3 691 do 4 553,4 PLN, uzależnione jest od stopnia awansu zawodowego

Wymagania konieczne: wykształcenie: wyższe (w tym licencjat), kierunek: matematyka

Umiejętności i uprawnienia: przygotowanie pedagogiczne

CV należy składać bezpośrednio do pracodawcy:

Zespół Szkół w Sokółce
ul. Adama Mickiewicza 11,
16-100 Sokółka,

Osoba do kontaktu: Anetta Zubrzycka

Numer telefonu: 857112574

E-mail: sekretariat@liceumsokolka.pl

Obniżenie kosztów to jedyny sposób, żeby wyprowadzić szpital na prostą

PATRYCJA ZALEWSKA
fot. Krzysztof Jacewicz

Na czerwcowej LXXVII nadzwyczajnej Sesji Rady Powiatu radni debatowali o sytuacji sokólskiego szpitala. Jednym z punktów był Projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego SPZOZ za rok 2022

Zreferowała go Urszula Januszkiewicz, zastępca dyrektora Wydziału Spraw Społecznych w Starostwie Powiatowym w Sokółce. Komisje pozytywnie zaopiniowały projekt.

Zakład w 2022 r. zakończył rok obrotowy stratą netto w wysokości 8 258 512,72 zł. Zgodnie z obowiązującą ustawą o działalności leczniczej SPZOZ w Sokółce pokryje tę stratę we własnym zakresie poprzez zmniejszenie funduszu zakładu.

Anna Marta Aniśkiewicz, Dyrektor Szpitala w Sokółce, odpowiadając na pytania radnych, poinformowała, że wszystkie zobowiązania, które placówka ma na zakończenie 2022 r., są ujęte w sprawozdaniu finansowym.

– Jeśli chodzi o te długoterminowe, stanowi je pożyczka z firmy Siemens Finance w wysokości 5 mln zł. Do tego dochodzą zobowiązania krótkoterminowe w wysokości ponad 23 mln zł. Składają się na nie między innymi: kolejna pożyczka z Siemens, pożyczka z BFF, zobowiązania z tytułu dostaw towarów i usług, dostaw inwestycyjnych, realizacji projektu „Poprawa dostępności”, podatku dochodowego od osób fizycznych, podatku VAT, podatku od osób prawnych, nieruchomości, ZUS, PFRON, wynagrodzeń oraz z tytułu pozostałych rozrachunków – wyjaśniła.

Udzieliła także odpowiedzi na pytania dotyczące niektórych zmian w szpitalu. I tak na przykład umowa zlecenie z firmą zajmującą się transportem na medycznej



opiece nocnej i świątecznej została rozwiązana, ponieważ zarówno transport, jak i obsługę kadrową zapewnia w tej chwili Powiat Sokólski. Nie było zatem potrzeby podtrzymywania dotychczasowych umów. Wszystkie salowe, zatrudniane dotychczas na tzw. „śmieciówkach” przeszły na umowy o pracę. W części, gdzie kiedyś mieściła się POZ, która od 1 stycznia stała pusta (dyrekcja w szpitalu zmieniła się na początku marca), postanowiono przeprowadzić gruntowny remont przed ponownym jej uruchomieniem.

Anna Marta Aniśkiewicz podkreśliła, że wszystkie działania, które obecnie są podejmowane w szpitalu, mają na celu wyłącznie ograniczenie kosztów placówki, co umożliwi dalsze jej funkcjonowanie. I pozwoli na wyjście z długów, które obecnie są kolosalne.

– Teraz nocna i świąteczna opieka zdrowotna mieści się w budynku obok prosektorium, co generuje dodatkowe koszty. Po skończonym remoncie, w części z POZ i stworzeniu odpowiednich warunków, pomieszczenia te będą służyły również NiSOZ. Nie będzie trzeba utrzymywać dodatkowych lokali, a to jest kolejny krok na rzecz oszczędności – przedstawiła dyrektor.

Do omawianych kwestii odniósł się Piotr Rećko, Starosta Sokólski.

– Sytuacja szpitala w momencie, kiedy powoływaaliśmy poprzedniego dyrektora, była dramatyczna. Lawina niekontrolowanego, rosnącego zadłużenia. Gi-



gantyczne zaległości w płaceniu faktur, sięgające września, mnóstwo wezwań do zapłaty, założonych spraw sądowych dotyczących próby wyegzekwowania tych należności. Nie mieliśmy innego wyjścia, jak tylko podjąć zdecydowany plan naprawczy – wyjaśnił.

Zaznaczył, że jako Powiat Sokólski wykonali gigantyczną pracę wspierającą szpital.

– Oprócz przekazania 1,4 mln zł przekonaaliśmy Związek Powiatowo-Gminny Nowy Dwór do tego, że warto zainwestować 13 mln zł w szpital. Dzięki czemu możliwe jest przeprowadzenie gruntownego remontu w opustoszałym miejscu po POZ, który się stamtąd wyprowadził. Montowane jest tam ogrzewanie podłogowe, pompa ciepła i fotowoltaika, co wpłynie na obniżenie kosztów związanych z użytkowaniem tej części szpitala. Środki przeznaczone będą także na stację dializ, zwiększenie ilości łóżek w ZOL. Tomografia komputerowa, którą otwieramy, też posłuży oszczędnościom i zarabianiu na tym sprzęcie – mówił Starosta.

Podziękował doktorowi Andrzejowi Jurgielanćowi, specjalście od ultrasonografii, jego współpracownikom i pani doktor z Białegostoku, że podjęli się prowadzenia pracowni tomografii komputerowej. Starosta podkreślił, że w zadłużonej placówce widzi wielu lekarzy, osoby z personelu medycznego i pracowników administracji, którym zależy na losie szpitala i czują się za niego odpowiedzialni. Jest wdzięczny

także tym, którzy w odpowiedzialny sposób podeszli do wprowadzonych zmian i działań zmierzających do oszczędności. Dziękował pracownikom Starostwa Powiatowego w Sokółce, w szczególności tym obsługującym dział kadry.

– To, co zrobiliście, to było mistrzostwo świata. Dzięki wam zabezpieczyliśmy obsługę kadrową szpitala – tymi słowami Starosta zwrócił się do Moniki Wiszowatej, Magdaleny Zubrzyckiej, Iwony Prokopczyk, zastępcy dyrektora Wydziału Organizacyjnego w Starostwie.

Podziękowania popłynęły także do Katarzyny Nowak - Sekretarz Powiatu, Tomasza Tolko - Dyrektora Wydziału Organizacyjnego, Daniela Supronika - Dyrektora Wydziału Finansowego.

– Oczywiście nadal są problemy i jest bardzo wiele kwestii, które musimy na bieżąco rozwiązywać. W dalszym ciągu wisi nad nami widmo wielu zagrożeń, włącznie z upadłością tego szpitala. Trzeba to powiedzieć wprost. Sytuacja była na tyle dramatyczna, że to zagrożenie było bardzo realne. Jednak wszystkie decyzje i działania, które podejmowaliśmy, i ciężka praca wielu ludzi doprowadziły do tego, że widzimy światło w tunelu, kierunek, w którym możemy podążać – z nadzieją mówił Gospodarz Powiatu.

Piotr Rećko podkreślił, że szpital potrzebuje salowych, pielęgniarek, lekarzy, każdego „białego personelu”. Zwrócił się do wszystkich, którzy mają w rodzinach takie osoby, o to, żeby zachęcali



je do podjęcia współpracy ze szpitalem. Natomiast personel SPZOZ w Sokółce prosił o zrozumienie sytuacji. Bo jedynym celem wszystkich podejmowanych działań jest wyprowadzenie szpitala na prostą.

Starosta wypowiedział się także na temat otwartego konkursu na dyrektora sokólskiego ZOZ-u, do którego przystąpić mógł każdy, a kandydatów było tylko dwoje. Podkreślił, że wybór na dyrektora tej placówki nie jest żadną nobilitacją. A stanowisko to wiąże się z „ciężką orką”, stresem i dużą odpowiedzialnością oraz sytuacjami, na które dyrektor nie będzie miała wpływu. Natomiast Anna Marta Aniśkiewicz ma pełną wiedzę, doświadczenie i przede wszystkim determinację, żeby wykonać to zadanie.

– Zna tę materię, bo przez wiele lat zarządzała Wydziałem Spraw Społecznych w Starostwie, który jest odpowiedzialny również za szpital (...). Jednak tylko praca zespołowa może doprowadzić do tego, że wyprowadzimy go z kryzysu – dodał, zwracając się do radnych.

Piotr Rećko podkreślił, że w celu obniżenia kosztów Zarząd dąży do wyeliminowania wszystkich firm zewnętrznych i zastąpienia ich jednostkami organizacyjnymi Powiatu, chodzi między innymi o stołówkę i pralnię szpitalną.

Uchwała została przyjęta 16 głosami „za” przy 2 radnych nieobecnych. Jeden radny głosował przeciw.



Dzięki Powiatowi część Sokółki już wkrótce zmieni się nie do poznania

KAMILA BIAŁOMYZY
fot. Marcin Pogorzelski

W planach są między innymi parkingi, wyniesione przejście dla pieszych i deptaki. Metamorfoza obejmie okolice cmentarza

– Bardzo serdecznie państwu dziękuję za tę decyzję – tak na LXXII Sesji Rady Miejskiej wyraził wdzięczność radnym miasta jej gość, Piotr Rećko, Starosta.

Powiat Sokółski otrzymał od gminy Sokółka dwie nieruchomości o powierzchni 0,0432 ha oraz 0,0008 ha. Decyzję w tej sprawie podjęli radni, opowiadając się większością głosów. A efekty inwestycji, na której potrzeby Powiat zwrócił się do gminy z wnioskiem o przekazanie mu tych gruntów, będą służyć wszystkim jego mieszkańcom.

Bo już niedługo w miejscu dwóch przekazanych działek powstanie nowy ciąg komunikacyjny, przebiegający od ulicy Mickiewicza do ulic Witosa i Mariańskiej, czyli w okolicach cmentarza katolickiego. I właśnie dzięki temu wierni, żałobnicy czy po prostu osoby chcące odwiedzić groby swoich bliskich wygodnie, bez przeszkód i przede wszystkim bezpiecznie dotrą z sanktu-

arium pw św. Antoniego do sokólskiej nekropolii.

Na Sesji Rady Miejskiej Piotr Rećko, Starosta Sokółski, przedstawił radnym gminy Sokółka najistotniejsze informacje dotyczące utworzenia planowanego ciągu komunikacyjnego.

– Ta inwestycja jest bardzo, bardzo ważna. Każdy, kto chociaż raz był u nas na cmentarzu, wie, jak jest potrzebna – mówił.

W jej ramach przewidziano wiele zmian, których efektem będą znaczne udogodnienia. Skorzystają z nich wszyscy, między innymi osoby niepełnosprawne, a także ci, którzy do nekropolii będą chcieli dojechać samochodem. Choć nie tylko oni.

Bo od strony ulicy Mickiewicza Powiat zamierza stworzyć parking. Dzięki temu, że będzie już gdzie zostawić samochód, odwiedzanie grobów bliskich zmarłych spoczywających na sokólskim cmentarzu stanie się znacznie wygodniejsze. A w tej chwili właściwie nie ma tam gdzie zaparkować auta, co dla wielu osób poruszających się po mieście w ten sposób, lub po prostu przyjezdnych, stanowi niemały problem. Największy parking powstanie jednak przy ulicy Witosa, a jeszcze jeden znajdzie się w pobliżu

prawosławnego miejsca pochówku.

Ale to nie wszystko. Od strony ulicy Mickiewicza powstanie także deptak, który ma prowadzić dalej przez cmentarz, alejkami.

– I absolutnie nie będą tamtędy jeździć samochody – zapewnił Starosta.

Z myślą o pieszych przewidziano jeszcze jeden element inwestycji. Chodzi o wyniesione przejście przez ulicę w okolicy „Bakunówki” i Szkoły Podstawowej nr 1. Istniejące tam przejście nie należy do bardzo bezpiecznych, co Powiat zamierza zmienić. A to wszystko w trosce o dobro mieszkańców.

Metamorfoza czeka też miejsce między „Bakunówką” a kościołem pw. św. Antoniego.

– Teraz jest tu nawierzchnia asfaltowa, my ją sfrezujemy i wylejemy nowy asfalt. A z boku, obok plebanii, zlikwidujemy miejsca parkingowe i zrobimy ciąg pieszy, ułożymy chodnik. Pociągniemy go od „Bakunówki” aż do końca plebanii. Po drugiej stronie, przy murze, będziemy natomiast układać płyty kamienne na potrzeby ruchu pieszego, aż do domu pogrzebowego – tak radnym miejskim plany Powiatu przedstawił Piotr Rećko, Starosta.

I przypomniał, że ciąg deptakowy jest w tym miejscu naprawdę potrzebny. Chodzi o to, by każdy mógł bezpiecznie, spokojnie przejść wzdłuż

muru, by dostać się do nekropolii.

Poza tym na cmentarzu będzie też wyznaczone specjalne miejsce dla pojazdu z trumną, a w okolicy pojawią się parkingi dla osób niepełnosprawnych.

Powiat chce również wykonać odwodnienie, by deszczówka nie zalewała grobów.

Cały projekt ma wynieść 10 mln zł. Środki na jego realizację w wysokości 6 mln Powiat otrzymał z Funduszu Dróg Samorządowych. Pozostałe 4 mln pozyska natomiast z funduszu Polski Ład. Złożył już odpowiedni wniosek, ale oprócz tego zabezpieczył też te pieniądze w formie obligacji.

WŁĄCZ SIĘ
w lokalną sieć współpracy!

Zapraszamy publiczne i niepubliczne placówki oraz organizacje pozarządowe, które chcą znaleźć się w powiatowej sieci zasobów oferujących pomoc i wsparcie w zakresie zdrowia, edukacji czy pomocy społecznej do włączenia się w lokalną sieć współpracy międzysektorowej. Informacje zawierającą nazwę podmiotu, dane adresowe, link do strony www oraz krótką charakterystykę rodzajów i form wsparcia można przesyłać na adres: karolina.braslawska@sokolka-powiat.pl

MODEL WSPARCIA MIĘDZYSEKTOROWEGO

CEL	podniesienie jakości i efektywności wsparcia udzielanego dzieciom, uczniom i ich rodzinom na poziomie lokalnym
ANALIZA	zasobów instytucjonalnych, form wsparcia środowiskowego oraz programów realizowanych przez jednostki samorządowe i organizacje pozarządowe
INTEGRACJA	działania w zakresie ochrony zdrowia, pomocy rodzinie i pomocy społecznej
PERSONALIZACJA	dostosowanie wsparcia poprzez dostosowanie rodzaju i zakresu pomocy do rzeczywistych potrzeb dziecka, ucznia, rodziny i środowiska pozarodzinnego
WSPARCIE	procesów zmian w środowiskach lokalnych dla wdrożenia celów oraz przygotowania kadr w tym zakresie

<https://mwm.us.edu.pl/>

ZESKANUJ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Spełniają się obietnice wyborcze

SYLWIA MATUK
fot. Jarosław Stasiulewicz

W Starostwie Powiatowym w Sokółce podpisano dwie bardzo ważne dla powiatu sokólskiego i jego mieszkańców umowy

Pierwszą z nich była umowa zawierana pomiędzy Powiatem Sokólskim, reprezentowanym przez Piotra Rećko, Starostę Sokólskiego, i Jerzego Białomyzego, Wicestarostę a Barbarą Szymczyk prowadzącą działalność pod firmą P.U.H KAMPOL Barbara Szymczyk. Przedmiotem zamówienia jest realizacja zadania pn. „Rozbudowa i przebudowa dróg powiatowych nr 1230B

i 1345B na terenie Gminy Dąbrowa Białostocka w Powiecie Sokólskim” – Część 1. Przebudowa drogi powiatowej nr 1345B Zwierzyniec Wielki-Kuderewszczyzna na terenie Gminy Dąbrowa Białostocka.

Starosta podkreślił, że realizacja tej drogi jest spełnieniem obietnic wyborczych.

– Rozwijając równomierne powiat sokólski, chcemy, żeby w gminie Dąbrowa Białostocka powstawały nowe drogi. Ja jako mieszkaniec tej gminy cieszę się, że właśnie podpisaliśmy tę umowę – zaznaczył Jerzy Białomyzy, Wicestarosta.

Za wykonanie całości przedmiotu umowy Strony

ustalają wynagrodzenie ryczałtowe brutto w wysokości 2 672 913,00 zł.

Druga była umowa zawarta między Powiatem Sokólskim a firmą EKODROM Sp. z o.o. z siedzibą w Augustowie, reprezentowaną przez Wojciecha Nowaka, Prezesa Zarządu.

Przedmiotem zamówienia jest realizacja zadania Rozbudowa i przebudowa dróg powiatowych nr 1230B i 1345B na terenie Gminy Dąbrowa Białostocka w Powiecie Sokólskim Część 1. Przebudowa i rozbudowa drogi powiatowej nr 1230B na odcinku Kamienna Nowa- granica Powiatu Augustowskiego z Powiatem

Sokólskim na terenie Gminy Dąbrowa Białostocka.

– Realizacja tego zadania jest dla nas bardzo ważnym elementem, który będzie łączył powiat sokólski z powiatem augustowskim. Jest to także element projektu, który chcemy wykonać na Górnjej Biebrzy, tak aby

można było tam organizować spływy kajakowe czy przeprawy tratwą – wyjaśnił Piotr Rećko, Starosta Sokólski.

Za wykonanie całości przedmiotu umowy Strony ustalają wynagrodzenie ryczałtowe brutto w wysokości 2 361 402, 81 zł.



Nie robią tego dla pieniędzy, ale dla własnej satysfakcji

SYLWIA MATUK
fot. Elżbieta Rapiej

Mają za sobą wspaniały występ w VII Wojewódzkich Zawodach Sportowo-Pożarniczych Jednostek OSP w Czartajewie, na których zajęli pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej. Ale nie spoczywają na laurach, tylko przygotowują się do kolejnych, tym razem krajowych eliminacji, które już 24 sierpnia. Mowa o drużynie OSP z Zubrzyca Wielkiej

– Oprócz tego, że stoicie na straży bezpieczeństwa mieszkańców powiatu, to jeszcze zajmujecie zaszczytne miejsca w zawodach pożar-

niczych. Jesteśmy wdzięczni i cały czas możecie liczyć na nasze wsparcie – zwrócił się do druhow z OSP Zubrzyca Wielka Piotr Rećko, gratulując im tytułu Mistrzów w eliminacjach wojewódzkich.

To nie pierwsze zwycięstwo drużyny ochotników z Zubrzyca Wielkiej. Powtórzyli sukces z 2018 r., kiedy w randze województwa również zajęli czołowe miejsce, a następnie w zawodach krajowych uplasowali się na 4. miejscu.

– Od wielu lat Zubrzyca jest liderem. Żeby sięgnąć do historii, to od 2010 r. zajmujemy czołowe pozycje. To taka nasza sztafeta pokoleń, w której byli naj-

pierw nasi dziadkowie, potem rodzice a teraz przyszedł czas na wnuki. A że nasi druhowie są wybitni, to nie zaprzeczę – z dumą podkreślił Mirosław Surowiec, Prezes OSP Zubrzyca Wielka.

Jednocześnie nie krył szczęścia, że w tak małej miejscowości jest tak silna drużyna. A w jej skład wchodzi: Jakub Sawicki, Łukasz Sawicki, Sebastian Sawicki, Wojciech Sawicki, Tomasz Łabanowicz, Łukasz Pietrasz, Grzegorz Łabanowicz, Bartłomiej Matuk i Krzysztof Łabanowicz.

Przygotowując się do zawodów, spotykali się co najmniej trzy razy w tygodniu, intensywnie trenując. A nie jest to wcale takie łatwe z racji pracy, którą każdy z nich wykonuje. W drużynie są też zawodowi strażacy: Łukasz Pietrasz, Jakub Sawicki i Łukasz Sawicki, którzy przez pełnione służby nie zawsze mogli w tych ćwiczeniach uczestniczyć.

– Zrobimy jednak wszystko, aby na tegorocznych Mistrzostwach Polski znaleźć się w pierwszej trójce – stwierdził Jakub Sawicki.

Piotr Rećko zwrócił uwagę też na to, że dobrze, że mają w swoich szeregach Pawła



Łabanowicza, Wiceprezesa OSP Zubrzyca Wielka, który spina te ich wszystkie działania, motywuje, szuka wsparcia. Śmiejąc się, stwierdził, że jak Pawła wyrzucają drzwiami, to i tak wejdzie oknem i zyska to, co miał w zamiarze.

Z kolei Paweł Łabanowicz stwierdził, że olbrzymie wsparcie trafia do ich jednostki dzięki dobrym osobom, którymi się otaczają.

– Zawsze możemy liczyć na pana Starostę, który nigdy nie odmawia pomocy – dodał.

Zubrzyccy strażacy jako ostatnia drużyna występowali w zawodach w Czartajewie. I jak przyznają, wcale nie było łatwo, bo przez wodę wypływającą z węży wcześniejszym ekipom

utworzyło się bajorko i nawierzchnia była bardzo śliska. Nie obeszło się również bez drobnych incydentów, takich jak upadek Łukasza Pietrasza, ale nie wpłynęło to na ocenę sędziów.

– Pomimo tego drobnego wypadku drużyna się nie poddała, a wręcz zmobilizowała do dalszej rywalizacji. A Łukasz wstał i biegł dalej. Bez użalania się nad sobą. Świadczy to o odporności psychicznej na stres – trafnie zauważył Piotr Rećko.

Zapytani o przygotowania do eliminacji krajowych, druhowie stwierdzili, że nic w nich nie zmienia. Będą jedynie dopracowywać szczegóły.



Jego normalne życie skończyło się,

Karolina ma tylko jedno marzenie: wyjść ze zdrowym synkiem na spacer, trzymając go za rękę. Nie pchać wózka, nie nieść kul, tylko po prostu iść. Niczego więcej od życia nie potrzebuje, poza zdrowiem własnego dziecka i widokiem uśmiechu na jego buźce

SYLWIA MATUK

fot. Archiwum prywatne
mamy Igora

Igor Antuszewski ma 8 lat. A tyle już wycierpiał, że trudno w to uwierzyć. Obok jego historii nie sposób przejść obojętnie. Na świat przyszedł jako zdrowe dziecko. Urodził się przez cesarskie cięcie, ponieważ jego mama Karolina ma wrodzoną wadę serca, co wykluczyło poród naturalny. Dostał 9 punktów w skali Apgar. Nic nie wskazywało na to, że po kilku miesiącach rodzice będą zmuszeni drzeć o jego życie.

– Byłam najszczęśliwsza, gdy mogłam go wziąć w swoje ramiona i ucałować. Wiedziałam, że zrobię wszystko, aby ochronić go przed całym złem tego świata. Nasza radość nie trwała długo. Już kilka miesięcy po porodzie zaczęły się pierwsze problemy. I jak się potem okazało, nie ostatnie – z drżącym głosem rozpoczyna opowieść o niesprawiedliwym losie jej jedyne dziecko Karolina Antuszevska.

Najpierw u kilkumiesięcznego Igorka stwierdzono problemy z nerkami, wdało się zakażenie układu moczowego, które zaczęło regularnie się powtarzać. Pokłosiem zdiagnozowanych wad tego układu była ciągła antybiotykoterapia.

– Ma wadę zastawki cewki tylnej, która powoduje, że do normalnego funkcjonowania trzeba ją usuwać. Chodzi o to, że narastając w moczowodach, blokuje przepływ moczu – wyjaśnia mama chłopca.

Przez to przeszedł już cztery operacje układu moczowego. Każda z nich wiązała się z długim pobytem w szpitalu, dożywlnym antybiotykiem, wysoką gorączką. Już wtedy Antuszewscy myśleli, że to dużo. W najgorszych



koszmarach nie przypuszczali, że to najstraszniejsze jest przed nimi.

Zaczęło się niepozornie, od lekkiego utykania na jedną nóżkę. Był rok 2019. Igorek skarżył się czasem na uczucie mrowienia w lewej kończynie. Poza tym był nadal uśmiechniętym, już zdrowym dzieckiem, bez żadnych niepokojących objawów, z wzorowymi wynikami badań. Karolina, słysząc skargi malucha, od razu udała się do przychodni. Pediatra, u której wówczas była, nie zauważyła niczego niepokojącego, ale mimo to wystawiła skierowanie na cito do ortopedy. Data 3 października 2019 r. na zawsze wyryła się w ich pamięci. To wtedy wszystko rozpadło się na kawałeczki, bo usłyszeli drugą diagnozę. Po wielu badaniach wyszło na jaw, że ich synek cierpi na chorobę Legg-Calve-Perthes – jałową martwicę lewej głowy kości udowej. Miał przestać chodzić i zacząć poruszać się wyłącznie na wózku inwalidzkim.

INFORMACJI O TERAPII SZUKAŁA SAMA

– Nie pamiętam nic z tej wizyty. Nie wiedziałam, jak się nazywam, kiedy kazano mi podpisywać liczne dokumenty. Weszłam do gabinetu ze zdrowym dzieckiem, a wyszłam z niepełnosprawnym i plikiem skierowań na badania w rękę – wspomina mama.

Zalecono im od razu jechać do szpitala. Zaczęła się bardzo nierówna walka o zdrowie jej jedyne dziecko. Matka nie wiedziała nic o tej chorobie, nikt jej niczego nie wytłumaczył. Igora w szpitalu włożono w wyciąg kamaszkowy, który miał wydłużać kości biodrowe. Leżał w nim tak dwa tygodnie.

– Od lekarzy nic nie mogłam się dowiedzieć. Nie miałam pojęcia, czy ta choroba jest uleczalna, jak się ją leczy, co należy robić. Nie umiałam nawet odpowiadać na pytania synka, dlaczego musi tak leżeć, bo sama nic nie rozumiałam – opowiada.

Jedyne, co udało się ustalić, to, że tę chorobę leczy się za gipsowaniem biodrowym na dwa bądź trzy lata i dziecko przez ten czas ma leżeć. Przerażona tym faktem Karolina zaczęła szukać na własną rękę informacji w Internecie. Na Facebooku znalazła grupę rodziców dzieci cierpiących na to samo, co Igor. Wielu ich nie było, może z 20 osób. Ale nawiązała kontakt ze wszystkimi. Każdy z nich, bez wyjątku, polecał lekarza z Łodzi i zastrzegał, żeby nie godzić się na gipsowanie, bo to największe kalectwo dla dziecka.

– Nie zgodziłam się oczywiście na to zagipsowanie i czekając na wypis, umówiłam nas na wizytę u łódzkiego profesora – mówi.

Już na pierwszym spotkaniu w Łodzi dowiedzieli się, że martwica rozpoczęła się u Igora rok wcześniej, ale jest tak podstępna, że dopiero kiedy jest już zaawansowany rozpad kości, pojawiają się jakiegokolwiek objawy. Można je wykryć poprzez kontrolne badanie bioder, ale jeżeli nic dziecku nie dolega, to żaden specjalista na takie badania nie wysyła.

Rodzice chłopca mieli sobie za złe, że to przeoczyli, obwiniali się bardzo. Tym bardziej, że malec przecież cały czas był pod opieką i kontrolą lekarzy z powodu nerek. Mimo to nikt nie zauważył żadnych nieprawidłowości. Na Łodzi Antuszewscy nie poprzestali. Konsultowali przypadek syna z innymi specjalistami. Byli w Warszawie, Poznaniu, Toruniu. Nie chcieli bazować na jednej opinii. Dzięki temu dowiedzieli się, że schorzenie najczęściej dotyka chłopców i to w wieku 2-3 lat. Jeżeli przydarzy się starszemu dziecku, jak było w przypadku Igora, pociąga za sobą dużo poważniejsze konsekwencje i zazwyczaj kończy się endopro-

tezą biodra. Najważniejszym elementem leczenia choroby Parthesa jest ciągła rehabilitacja nóg w odciążeniu, wzmacnianie mięśni i niestety poruszanie się na wózku inwalidzkim. Co oznacza, że jeśli Igor nie będzie poddawany terapii, nasilą się przykurcze mięśni i stawów.

– Ze znalezieniem rehabilitanta, który zająłby się Igorem i ćwiczył z nim regularnie, był olbrzymi problem. Nie jestem w stanie nawet policzyć, ilu ich przerobiliśmy, zanim trafiliśmy na naszą czarodziejkę. Jest nią Joanna Ejsmont. Bała się nas przyjąć, ale po moich błagalnych prośbach zgodziła się i jesteśmy pod jej opieką już ponad rok. Kiedyś mi nawet powiedziała, że to dzięki pracy z Igorem zaczęła przyjmować inne dzieci. Poza tym pomogła także mnie, bo przez ciągle podnoszenie czy noszenie Igorka wysunęły mi się kręgi, przez co nie mogłam chodzić, nie mówiąc już o dźwiganiu czegokolwiek – z wdzięcznością w głosie odpowiada Karolina.

Matka naszego małego bohaterka musiała zrezygnować z pracy zawodowej, kiedy tylko zaczęła się walka o życie jej syna. Igor wymaga stałej opieki. Jego mama pobiera z opieki społecznej zasiłek na dziecko niepełnosprawne, ale ta suma nie jest w stanie pokryć w całości potrzeb finansowych związanych z leczeniem malca. Bo koszty są ogromne. Karolina całe swoje życie się uczyła, inwestowała w rozwój, robiła rozmaite kursy zawodowe, a w obecnej chwili według polskiego prawa może być jedynie matką dziecka niepełnosprawnego. Nie może się nigdzie zatrudnić, nie może wiązać się żadną umową zlecenie czy o dzieło ponieważ, aby pobierać zasiłek, musiała podpisać oświadczenie, że rzeka

zanim tak naprawdę się zaczęło

się prawa do jakiegokolwiek pracy na rzecz opieki nad dzieckiem. Nie raz słyszała od znajomych, że ma fajnie, bo siedzi w domu i jeszcze dostaje za to pieniądze. Nikt jednak nie pomyślał, że to siedzenie to niemal heroiczna praca: całodobowa opieka nad niepełnosprawnym dzieckiem, jego ciągła rehabilitacja, ćwiczenia w domu, na basenie, stałe wizyty u lekarzy. A do tego nieustanny niepokój i niepewność, co przyniesie kolejny dzień. Bez dnia urlopu.

SPECJALISTA WCALE NIE TAKI DOBRY

Pod opieką profesora z Łodzi chłopczyk był prawie trzy lata. Z każdej wizyty wracał z nowymi zaleceniami. A to trzeba było zwiększyć odwodnienie nóżki, a to jej rotację. Na ostatniej z nich usłyszeli, że jeżeli do kolejnej kontroli nie osiągnął określonego stopnia odwodnienia, to konieczny będzie zabieg nacięcia przywodzicieli, czyli grupie pięciu mięśni, znajdującej się w obszarze uda. I również w tej kwestii Karolina zasięgnęła opinii rodziców dzieci, którzy pomogli jej na początku choroby i podpowiedzieli jej, że można zamiast nacięcia spróbować wykonać ostryżnięcie botuliną. Szukając lekarza, który mógłby ten zabieg wykonać, trafiła na specjalistę z Lublina.

I tam przy pierwszej wizycie dowiedzieli się, że Igor już w 2020 r., czyli rok po zachorowaniu, powinien być poddany operacji. A odwodnienie, które podczas rehabilitacji powodowało ból, nie przynosiło efektów, ponieważ jedna kość z wystającym elementem obijała się o drugą. I taki sposób ćwiczeń zrobił więcej szkód niż pożytku.

– Na pierwszym konsylium w Lublinie, wśród tych wszystkich ortopedów, czułam się, jakbym to ja była winna i celowo robiła krzywdę dziecku. Mówiłam lekarzom, że przecież po-

stępowałam według zaleceń specjalisty, który uznawany był za najlepszego, że mam całą dokumentację medyczną mówiącą o tym, co mam, a czego nie powinnam robić – wspomina Karolina.

I tak wizyty z Łodzi przeniosły się do Lublina. Chłopiec poddany został rok temu, w lipcu, osteotomii, w celu usunięcia tego wystającego elementu kości, który uszkodził już zdrową panewkę. Była to bardzo ciężka operacja, po której przez miesiąc był zagipsowany. Ból, który mu wtedy towarzyszył, uśmierzano morfiną, od której w pewnym sensie Igor uzależnił się w szpitalu.

CHŁOPCZYK BŁAGAŁ O MORFINĘ

– Po powrocie do domu dalej go bolało, Igor błagał, żebym podała mu morfinę. A ja jedynie tłumaczyłam, że nie mogę – mówi załamana.

Konsultowali chorobę synka także w Warszawie, w prywatnym Instytucie Ortopedycznym Palejo, w którym specjaliści podejmują się wykonywania operacji takich, których nie robi nikt inny. Jest to sieć instytutów rozmieszczona po całym świecie z główną siedzibą w Palm Beach.

– Sama wizyta kosztowała 800 zł, ale chcąc pomóc, do samego diabła się pójdzcie, aby tylko był rezultat. Rekonstrukcja lewego biodra wyceńniona została na prawie pół miliona złotych. Nie podjęliśmy się tej operacji, ponieważ nie dają nam gwarancji na dalsze zdrowie. Poza tym po trzech miesiącach może być konieczna następna – opowiada.

Wykonując każde kolejne, kontrolne prześwietlenie obserwowane było również drugie biodro chłopca. Wiele razy jego rodzice słyszeli, że istnieje ryzyko martwicy również w nim, ale zdarza się to niezwykle rzadko. Obustronna pojawia się w tym samym czasie, więc

medycy zapewniali, że rodzice nie mają się czego obawiać. Pół roku temu jednak okazało się, że przypadłość chłopca jest wyjątkiem od reguły. Zdiagnozowano martwicę drugiego, prawego biodra. I to w momencie, w którym lewe uznane zostało za zdrowe.

– Zaczynamy cały ten koszmar od początku. Igor znowu nie może chodzić. Teraz jest o tyle lepiej, że już więcej rozumiem, kontroluję, obserwuję. Wiem, jakie ćwiczenia powinien wykonywać, a czego się wystrzegać – tłumaczy mama.

Zaznacza przy tym, że stwierdzenie, że lewe biodro jest zdrowe, to taki medyczny zwrot, bo uległo ono całkowitemu zniekształceniu, nie dopasowuje się do panewki i bardzo możliwe, że konieczna będzie jego rekonstrukcja. W tym momencie jednak Antuszezewscy nie myślą o tym. Walczą o przedłużenie jednemu dziecku w miarę normalnego funkcjonowania.

Chłopiec w całej tej chorobie jest bardzo dzielny. To on niejednokrotnie pociesza mamę, żeby nie płakała, odpoczęła, i zapewnia, że nic

mu nie jest. Na rehabilitacjach zaciska zęby i ze łzami płynącymi po policzkach wykonuje ćwiczenia.

Karolina widzi jednak, jak bardzo się zmienił, nie jest już tak radosnym dzieckiem jak przed diagnozą. Rodzice starają się mu zapewniać w miarę normalne życie, dbają o integrację z rówieśnikami w szkole, do której uczęszcza, ale zauważają, jak bardzo synek jest zmęczony tą chorobą. Ich każdy dzień wygląda tak samo: ćwiczenia w domu, rehabilitacja, basen, lampy, lasery, wizyty u lekarzy, a w roku szkolnym także nauka. Chłopiec dodatkowo ma też skrzywienie kręgosłupa, a przez brak kości w lewym biodrze jedną nóżkę krótszą o 4 cm od drugiej. Czekają go operacja wydłużenia nogi albo zablokowania chrząstek, żeby druga nie rosła.

– Gdyby nie postępująca martwica w drugim biodrze, można byłoby już wykonać tę operację, ale teraz musimy czekać – mówi ze smutkiem Karolina.

IGOREK POTRZEBUJE NASZEJ POMOCY



Wyjazdy na badania i operacje, rehabilitacja i medykamenty to ogromne koszty, które przerastają Antuszezewskich. W tej chwili potrzebne są pieniądze na kolejne etapy leczenia oraz na zakup nowego, aktywnego wózka inwalidzkiego, bo z obecnego Igor już wyrósł.

– Niestety nie możemy liczyć na jego sfinansowanie, tak jak było w przypadku pierwszego, ponieważ okazało się, że choroba Parthesa nie jest uznawana jako trwałe uszkodzenie chodu, tylko czasowe. A to dyskwalifikuje nas z refundacji – wyjaśnia matka chłopca.

Ona i jej mąż wierzą w to, co mówią lekarze, że leczenie i rehabilitacja są w stanie wyliczyć nogi Igorka i dać mu szansę na samodzielne i swobodne poruszanie. Ale sami już nie są w stanie udźwignąć kosztów tego wszystkiego. Dlatego w zbieraniu środków na leczenie pomaga im sokólska Fundacja „Na jednej nodze”, która wzięła Igorka pod swoje skrzydła. Tam mają utworzone konto zbiórki na jego rehabilitację. Dodatkowo prezes fundacji, Joanna Raczkowska, założyła dodatkowo konto na „Siepomaga”.

Można też wesprzeć Igorka finansowo. Rodzice podkreślają, że dla nich każda wpłata, nawet najmniejsza, jest na wagę złota. Przekazując choćby złotówkę, pomożemy im pokryć wydatki związane z leczeniem, wizytami u lekarzy.

– Już teraz jesteśmy wdzięczni za każdą pomoc. Patrzeć na cierpienie własnego dziecka jest czymś najgorszym, co może spotkać rodziców. Robi się wszystko, by choć trochę odjąć mu bólu. Dlatego z całego serca bardzo prosimy o wsparcie. Sami sobie już nie poradzimy – kończy ze łzami w oczach Karolina.

Link do zbiórki: <https://www.siepomaga.pl/igor-antuszezewski>

Wspominali i przeżywali ponownie narodziny świętego Jana Chrzciciela

SYLWIA MATUK
fot. Mateusz Matyszczuk

Co roku 7 lipca spotykają się, aby uczcić pamięć wielkiego proroka i modlić się za dusze zmarłych spoczywających na cmentarzu w Siderce. W uroczystościach uczestniczyli również samorządowcy i przedstawiciele służb mundurowych

Tego dnia swoje święto obchodziła niewielka kapliczka cmentarna we wsi Siderka, należąca do parafii prawosławnej pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Jacznie. Dla miejscowej społeczności jest to jeden z najważniejszych



szczych dni w roku. Czas modlitewnego skupienia, próśb i podziękowań Bogu, ale też okazja do rodzinnych spotkań.

– To bardzo radosne święto, a cieszy jeszcze bardziej, jak widzi się taką rzeszę wiernych, którzy pamiętają o proroku Janie Chrzcicielu. Niech

święty towarzyszy nam każdego dnia i przypomina nam o Bogu w Trójcy jedynym, który zarządza życiem i śmiercią – mówił ks. Piotr Hanczaruk, proboszcz parafii prawosławnej pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Jacznie.

Tradycją tego miejsca jest to, że przed rozpoczęciem



św. liturgii wierni dokonują poświęcenia miejsca pochówku swoich przodków, którzy przychodzili do tej kaplicy, wznosili w niej swoje modlitwy, a jeszcze wcześniej budowali ją własnymi rękoma.

Wydarzenie, pomimo że odbywa się w okresie postu przed świętem Piotra

i Pawła, jest bardzo radosne. Wierni proszą Boga i św. Jana Chrzciciela, aby modlili się za nich i dawali im zdrowie, siłę i wszystko, co niezbędne.

Zwieńczeniem uroczystości była procesja połączona z czytaniem fragmentów Ewangelii.

Obchodzili święto swoich patronów, apostołów Piotra i Pawła



SYLWIA MATUK
fot. Marcin Pogorzelski

Niewielka samogródzka cerkiew obchodziła święto swoich patronów, Piotra i Pawła. Zgodnie z obrządkami wschodnimi właśnie 12 lipca odwiedza ją mnóstwo parafian, wiernych z dalszych stron, samorządowców, mundurowych i turystów

Nabożeństwo poprzedził moleben, podczas którego dokonano małego poświęcenia wody. Tegoroczne uroczystości były szczególnie ważne z uwagi na wizytę w miejscowej parafii JE Najprzewielebniejszego Andrzeja, biskupa supraskiego. Przewodniczył on Boskiej Liturgii z licznie zebranych duchowieństwem z Diecezji Białostocko-Gdańskiej, z Warszawsko-Bielskiej i ojcem Karolem z Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Biskup

podczas kazania podkreślił, że Apostołowie Piotr i Paweł mają pierwszeństwo wśród innych apostołów, dlatego nazywani są pierwotnymi, a to za sprawą głębokiej wiary w Chrystusa i miłości do Boga.

– A jeżeli my będziemy naśladować te wzorce i cechy świętych, możemy stać się również pierwotnymi. Z każdego takiego święta powinniśmy wynieść coś dla siebie, dla swojej duszy i swego zbawienia – dodał.

Słów kazania wysłuchali zarówno miejscowi jak i przyjezdni wierni oraz zaproszeni goście. Wśród nich obecni byli m.in.: Jerzy Białomyzy, Wicestarosta Sokółski, Wiesława Burnos, członek Zarządu Województwa Podlaskiego, przedstawiciele służb mundurowych, wójtowie pobliskich miejscowości.

Po zakończonej liturgii odbyła się uroczysta procesja wokół świątyni.

Ksiądz Adrian Charytoniuk, proboszcz parafii w Samogrodzie, korzystając z okazji, złożył życzenia imieninowe Piotrom i Pawłom, którzy zarówno dziś, jak i 13 dni temu obchodzili swoje święto.

– Niech apostołowie Piotr i Paweł towarzyszą wam przez całe życie i pomagają wam w zdrowiu osiągnąć zbawienie – mówił.



Poznawali bohaterów, z których dumna jest Sokólszczyzna

KAMILA BIAŁOMYZY

I niejednokrotnie odkryli przy tym swoje korzenie

– Jednym z celów, które przed sobą postawiliśmy, było upamiętnienie tego niezwykłego zrywu. Chodziło nam też o to, by przybliżyć uczniom sylwetki jego bohaterów. Te działania mają na celu przede wszystkim uświadomienie młodym Polakom, jak ważne i znamienne dla historii Polski wydarzenia miały miejsce na terenie Powiatu Sokólskiego i województwa podlaskiego – informuje Ewa Dębko, prezes Stowarzyszenia „Towarzystwo Ziemia Sokółska”.

Jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego w szkołach, dla których organem prowadzącym jest Powiat Sokólski, odbyły się lekcje tematyczne poświęcone Powstaniu Styczniowemu i jego bohaterom.



Ale tym razem młodzież skupiła się nie tylko na tym, co opisano w podręcznikach szkolnych i co przewidziano w programie nauczania. Bo ten cykl zajęć dotyczył przede wszystkim tych wydarzeń, które rozegrały się na terenie naszego Powiatu i województwa, a także ludzi biorących w nim udział właśnie na ziemi sokólskiej.

Mówiono więc między innymi o manifestacji w Tykocinie czy o spo-

tkaniu demonstrantów na moście na Narwi. Było też o Bronisławie Szwarcu i o jego tajnej białostockiej drukarni. I o działalności konspiracyjnej Walego Wróblewskiego na ziemi sokólskiej. A nawet o publicznych egzekucjach w Sokółce, Kalwarii i Łomży.

I niejednokrotnie w czasie tych lekcji młodzi odkrywali swoje korzenie i z zafascynowaniem przekonywali się, jak wyjątkowych mają przodków.



Wrzuć na LUZ ;)

Cry to me

Łzy jak grochy, wąsy jak falbany.

Niecodzienny widok.

Mimo wszechobecnego zła i oszustw czasami zdarzają mi się ludzkie odruchy i chcę pomagać tym w potrzebie.

Podszedłem do płaczącego jegomościa. Oparłem się o ławkę i chrząknąłem.

– Dzień dobry, proszę pana, potrzebuje pan jakiejś pomocy? Coś się stało? Może chce

pan napoju energetycznego [którego nazwy nie wymienię, ponieważ nie jest to materiał sponsorowany]?

Mężczyzna wzdrygnął się. Ze złością przygryzł wąsy i potrząsnął dłonią na nieokreślonych sprawców swoich nieszczęść.

– Ta okropna młodzie! Jak śmia! Zero szacunku!

– Ale co, samochód ukradli, czy coś? – usiłowałem się dowiedzieć.

– Jeszcze gorzej! Panie, honor mój zbrukali, dla mnie honor droższy od pieniędzy!

– Tera tylko inflacja...

– Słucham?

– Nie, nic... Co się stało?



Zajęcia zostały zorganizowane z inicjatywy Stowarzyszenia „Towarzystwo Ziemia Sokółska”. Od początku swojej działalności kładzie ono duży nacisk na edukowanie mieszkańców, w tym młodzieży, a także na spajanie społeczności lokalnej wokół słusznych idei i wydarzeń oraz na promocję osób zasłużonych dla regionu. Podejmuje też działania na rzecz

zachowania dziedzictwa kulturowego Sokólszczyzny.

Lekcje odbyły się w ramach zadania publicznego pn. „Pielęgnowanie polskości w powiecie sokólskim”. Kwota dofinansowania dla całego zadania to 23 tysiące złotych. Środki zostały pozyskane z Ministerstwa Obrony Narodowej.

tylko mięczak, bo jako dzieciak nawet nie nauczyłem się bronić swoich praw i nietykalności cielesnej. Panie, ja jestem z pokolenia, że nie narzekamy na nic!

Zamalowałem kolesia w gębę. Mimo wszechobecnego dobra i szczerości czasami trzeba kogoś sieknąć w rzy.

I tak przecież nikomu nie narzeczy.

Kiedyś to było.

A dziś to nawet morału nie ma.

Kamyk

Żegnamy



Z żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

śp. Apolonii Mozolewskiej

wieloletniej nauczycielki i byłej Dyrektorki Szkół Podstawowych Nr 1 i Nr 4 w Sokółce

Piotrowi i Beacie Mozolewskim,
Agnieszce i Bogdanowi Kozakiewiczom
oraz wszystkim bliskim

składamy najszczerze wyrazy współczucia i słowa otuchy

Starosta Sokólski Piotr Rečko wraz z Zarządem Powiatu,
Przewodniczący Rady Krzysztof Krasieński wraz z Radą Powiatu Sokólskiego

Jarosławowi Stasiulewiczowi

Pracownikowi Referatu ds. Obsługi Technicznej w Starostwie Powiatowym w Sokółce

składamy wyrazy współczucia i najszczerze słowa otuchy
w trudnych chwilach po śmierci

Mamy

Starosta Sokólski Piotr Rečko wraz z Zarządem Powiatu,
Przewodniczący Rady Krzysztof Krasieński wraz z Radą Powiatu Sokólskiego,
koledzy i koleżanki, pracownicy Starostwa Powiatowego w Sokółce

Pani Dr Bogusławie Szczerbińskiej

Wicewojewodzie Podlaskiej

wyrazy głębokiego współczucia i najszczerze słowa otuchy
w trudnych chwilach po śmierci ukochanej

SIOSTRY

składają

Starosta Sokólski Piotr Rečko wraz z Zarządem Powiatu,
Przewodniczący Rady Krzysztof Krasieński wraz z Radą Powiatu Sokólskiego

Wies Wesołowo (gm. Dąbrowa, pow. sokólski) to wieś niezwykła, wieś plebańska. Na początku XVIII w. powstał folwark Wesołowo należący do plebana dąbrowskiego. Według źródeł skarbowych w 1775 roku do parafii należało 16 dymów chłopskich znajdujących się w Dąbrowie oraz folwarku i wsi Nowinka, jak zwano wówczas Wesołowo. W 1789 roku natomiast wykazywano, że do plebanii dąbrowskiej, przy której naliczono 10 osób czeladzi, należały 32 dymy w Dąbrowie, w których mieszkało 157 osób, oraz 11 domów we wsi Nowinki (Wesołowo), gdzie mieszkało 80 osób. Wykazywano też 7 Żydów i 9 ubogich. W 1790 roku odnotowano, jako należące do parafii, folwark Wesołowo i wieś Nowinkę (11 dymów), którą z czasem również nazwano Wesołowem. W 1817 roku opisywano Wesołowo: „W folwarku budynek mieszkalny stary z drzewa ciosanego słomą pokryty, (...) piec jeden do

Wesołowo

chleba, a drugi dla ogrzania izby z gliny wylepione, okien cztery, stolowanie z tarcic. Przy którym gumno z dylów, słomą kryte. Karczma stara z różnego drewna zbudowana, słomą kryta, piec do chleba z gliny

jeden. Przy karczmie przybudowany chlew z trzech ścian pod jednym dachem. Tamże świrzeń. Ogrodzenie wokoło folwarku z rozmaitych łąt stare. Uprawiano żyto, pszenicę, jęczmień, owies, grykę, groch”. W 1828 roku „Karczma we wsi funduszowej Wesołowie nowo wybudowana w węgiel kosztem teraźniejszego proboszcza z drzewa tartego, słomą kryta, zawiera w sobie sień i izbę z komorą. W izbie piec chlebowy z kominem murowanym razem i izbę z komorą ogrzewający, komin z cegły murowany nad dach wyprowadzony”. W 1841 roku tak charakteryzowano plebańskie Wesołowo: „Budowla folwarku przy wsi funduszowej

Wesołowie: Dom prosty mieszkalny z drzewa, słomą kryty, z kominem nad dach wyprowadzonym, zawiera w sobie izbę z komorą i alkierzem. Ma okien 2, drzwi troje, ma długości arszyn 15, szerokości 7, wysokości 2½. Gumno drewniane w słupy budowane, słomą kryte, o dwóch tokach, ma drzwi czworo, ma długości arszyn 30½, szerokości 8, wysokości 3½. Przy tej stodole łącznie wybudowana obora słomą kryta, z dwoma drzwiami, ma długości arszyn 18, szerokości 7½, wysokości 3”.

GRZEGORZ RYŻEWSKI
Główny Specjalista
w Narodowym Instytucie
Dziedzictwa



Trzy kąpieliska w naszym powiecie z białą flagą

SYLWIA MATUK

W regionie mamy kilka kąpielisk, ale tylko trzy z nich, w Sokółce, w Karpowiczach, a także w Krynkach, są oficjalnie dostępne dla mieszkańców w tym sezonie. Kontrolę nad stanem ich wód pełni Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Sokółce. Sprawdziliśmy czy są czyste

– Woda w tych akwenach została już przebadana. Stan jej jakości oceniono na przydatny. Do końca sezonu przeprowadzone w nich zostaną jeszcze kilkukrotnie badania kontrolne. Po trzy w Sokółce i Karpowiczach – informuje pracownik PSSE w Sokółce.

Kąpielisko w Sokółce zaprasza do korzystania przez cały okres wakacyjny, w godzinach 10.00 - 18.00. Codziennie nad bezpieczeństwem kąpiących się w zalewie będzie czuwało co najmniej dwóch ratowników. Jak co roku, wyznaczono tam bojami teren bezpieczny. Plażowicze mogą też odpłatnie skorzystać z kajaków bądź rower-



ków wodnych, w godzinach pracy wypożyczalni.

W gminie Suchowola, na zalewie w Karpowiczach, również możemy kąpać się bezpiecznie, pod czujnym okiem dwóch ratowników. Kąpielisko czynne jest od 24 czerwca do 31 sierpnia, codziennie w godzinach 11:00-19:00. Na odwiedzających czeka tam jednocześnie dmuchany park wodny. Wstęp jest bezpłatny. A korzystać z akwenu mogą wyłącznie umiędzy

pływać, powyżej 7. roku życia. Nad sprawną obsługą atrakcji czuwają dwie osoby, wydające kapoki i dbające o przestrzeganie regulaminu.

Mieszkańcy Krynek z kolei mogą w upalne dni skorzystać z odkrytego basenu miejskiego w Ośrodku Sportu i Rekreacji przy ul. Kościelnej 24. Basen w tym roku czynny jest w okresie od 2 lipca do 31 sierpnia. Nad bezpieczną kąpielą czuwać będzie wy-

kwalifikowany ratownik WOPR, codziennie w godzinach 12:00 – 18:00. A kąpiel w zalewie w Krynkach jest zabroniona.

W Korycinie znajdują się dwa akweny, które mimo popularności wśród plażowiczów nie są oficjalnymi kąpieliskami. Jest w nich zakaz kąpiei, ratowników również brak.

Gmina Janów też posiada zalew, który jest zbiornikiem retencyjnym w nurcie

rzeki Kumiałka. I jak przekazują miejscowe władze, nie jest przystosowany do celów rekreacyjnych. Wykorzystywany jest głównie pod kątem wędkarskim. Kąpiel w nim jest surowo zabroniona.

Podobnie jest w gminie Sidra i Nowy Dwór, które posiadają swoje zalewy, ale kąpiel w nich jest zabroniona.

Krynki obchodziły swoje święto

SYLWIA MATUK
fot. Elżbieta Rapiej

– Jestem każdemu z państwa niezmiennie wdzięczna za wszystko, co robicie dla naszej gminy. Ta wspaniała impreza to też wasza zasługa, za co bardzo dziękuję. A w szczególny sposób chcieliśmy dziś podziękować kilku osobom, które wspierają nas, pomagają przy realizacji inwestycji czy też pozyskiwaniu środków zewnętrznych – mówiła Jolanta Gudalewska, burmistrz Krynek.

Tym samym zaprosiła na scenę, aby wręczyć symboliczne statuetki z podziękowaniami, m.in. Dariusza Piontkowskiego, Sekretarza Stanu w MEiN, Mariusza Gromko, Senatora RP, Wiesławę Burnos, członka Zarządu Województwa Podlaskiego, Piotra Rećko, Starostę Sokólskiego.

– Chcemy, żeby Polakom żyło się jak najlepiej w różnych częściach naszego kraju. Polska zmienia się i rozwija, a widać to nie tylko w dużych aglomeracjach, ale i tych mniejszych miejscowościach, jak Krynki. To jest naprawdę przyjemność pomagać ludziom, którzy sami potrafią też coś zrobić. Życzymy powodzenia a dziś dobrej zabawy – mówił Dariusz Piontkowski, Sekretarz Stanu w MEiN.

Mariusz Gromko z kolei życzył sobie, a przede wszystkim mieszkańcom Krynek, tak owocnej współpracy na kolejne

miesiące i lata, jak do tej pory.

– Dzisiejszy dzień jest dobrym momentem na spędzenie ze sobą czasu, wspólne rozmowy. Każdy znajdzie coś dla siebie z tego ogromu atrakcji, które zapewni organizatorzy – zapewniał senator.

Wiesława Burnos, uczestnicząca w Dniach Krynek, życzyła z kolei wszystkim mieszkańcom zdrowia i spokoju.

Z kolei Piotr Rećko po otrzymaniu statuetki podziękował Jolancie Gudalewskiej za jej mądrość i odwagę.

– Dziękuję za tak wspaniałą współpracę. Tak wiele projektów i inwestycji udało już się nam wspólnie zrealizować i wiem, jak dużo ich przed nami. Niejeden burmistrz powinien brać z pani przykład – dodał Starosta.

Gospodyni Krynek podziękowała również Piotrowi Rećko za współorganizację wydarzenia i za to, że zawsze może na niego liczyć.

Bogusława Szczerbińska, Wicewojewoda Podlaska, nie kryła zaskoczenia, jak wielu ludzi przyszło się bawić.

– Takie imprezy jak dzisiejsza powinny się częściej odbywać, to jest dowód na to, że ludzie potrzebują się spotykać, integrować. A lokalni twórcy mają możliwość zaprezentowania się



przed publicznością – podsumowała.

Impreza pierwszy raz odbywała się przy wyremontowanym budynku Ośrodka Sportu i Rekreacji w Krynkach, z tego też powodu przecięto symboliczną wstęgę.

Na mieszkańców czekało mnóstwo atrakcji. Były pokazy sprzętu OSP w Krynkach i placówki Straży Granicznej, pokaz udzielania pierwszej pomocy, animatorka zabawy, przejazdy kucykiem, dmuchańce, fotobudka, stoiska z zabawkami oraz punkty gastronomiczne. A wszystko przeplecione dźwiękami płynącymi ze sceny w wykonaniu zespołów muzycznych.

Zwieńczeniem imprezy był występ gwiazdy wieczoru, zespołu Exaited oraz dyskoteka z Dj-em Maro-kiem.



LZS Krynki podsumowuje ostatni sezon



PATRYCJA ZALEWSKA
fot. LZS Krynki 1955

Od jego zakończenia minęło już trochę czasu, a za kilka dni klub zacznie przygotowania do następnego. Jest to więc odpowiedni moment na chłodną analizę

– Patrząc realnie na nasze możliwości finansowe, jak i fakt, że kadra zespołu opierała się głównie na zawodnikach z Krynek, to jako drużyna czujemy się zadowoleni z wyniku osiągniętego na koniec sezonu – relacjonuje Kamil Jackiewicz, Wiceprezes Zarządu LZS Krynki.

Dodaje, że ich obecne, piąte miejsce jest historycznym dla drużyny, a przede wszystkim, w klasie okręgowej, najlepszym miejscem uzyskanym przez klub z terenu powiatu sokólskiego.

Jednocześnie po ostatnim sezonie pozostał pewien niedosyt, bo niewiele zabrakło, by wywalczyć awans czy chociaż miejsce barażowe. A jak twierdzi Kamil, szanse na to były spore.

Za sukces minionego cyklu rozgrywek Wiceprezes uznał

między innymi właśnie to, że drużyna nie potrzebowała ogromnych pieniędzy i zaciągu zawodników z zewnątrz, by dobrze prezentować się na boisku.

– Największą mobilizacją i sukcesem po minionym sezonie jest także to, że mamy dla kogo grać. Wielu naszych sympatyków oglądało mecze domowe, jeździło za klubem po Podlasiu, a także interesowało się nami w social mediach. To jest bardzo budujące – dodaje Jackiewicz.

Większych rozczarowań LZS Krynki w ostatnim sezonie nie doświadczyły. Jedyne wyniki w pojedynczych spotkaniach z GKS Stawiski mogły być lepsze (mowa o zaliczonej porażce i remisie), bo jak akcentuje Wiceprezes, chcąc awansować, należy takie spotkania wygrywać.

Nasz rozmówca nie chce nikogo wyróżniać. Uważa bowiem, że dobre wyniki to praca całego zespołu: zawodników, trenera, zarządu, kibiców i darczyńców.

– W takim małym klubie jak nasz każdy szczegół ma znaczenie – zauważa.

Na nowy sezon w zespole Krynek szykują się zmiany kadrowe. Kilku zawodników opuścił team, ale Zarząd już pracuje nad uzupełnieniem składu. Co ważne, nie zmieni się na pewno wieloletni trener drużyny, Jan Łotysz.

Jackiewicz wspomina także o sytuacji dotyczącej boiska w Krynkach. Na jego renowację ogłaszane są przetargi, a co za tym idzie, być może piłkarze będą musieli grać wszystkie jesienne spotkania poza Krynkami. Jeśli natomiast przetargi nie zostaną rozstrzygnięte i prace nie ruszą, plac, na którym dotąd trenowali i rozgrywali mecze, nadal będzie w stanie dalekim od tego, jaki prezentują inne stadiony, i od oczekiwań kryńskich sportowców oraz kibiców.

– Mamy nadzieję, że wszelkie sprawy potoczą się pozytywnie i doczekamy się w końcu nowego boiska, na którym nie wstyd będzie przyjąć gości. Nie jest to jednak w żaden sposób zależne od nas. Natomiast w nowym sezonie razem spróbujemy jeszcze raz zaważać o najwyższe cele. Nie będzie to proste, bo jest kilku kandydatów do awansu, a ligowi rywale są mocniejsi – zapewnia Kamil.

Podkreśla, że w działaniu i graniu członkom klubu największą radość sprawia bycie jedną wielką rodziną. Te wartości pielęgnują od lat i chcieliby, żeby tak pozostało. Bo, jak mówi, amatorska piłka ma być dodatkiem i pretekstem do tego, żeby grono ludzi miło spędziło czas.

– Przy tej okazji chciałbym także podziękować naszym żonom, narzeczonym, partnerkom, bo tak naprawdę to one najczęściej „obrywają” w trakcie sezonu, kiedy w ciągu weekendu nie mogą nic zaplanować – kończy Kamil Jackiewicz, Wiceprezes kryńskiego klubu piłkarskiego.

A my dziękujemy za rozmowę i trzymamy kciuki za sukcesy w nadchodzącym sezonie!

INFC
SOKÓŁKA

ISSN 2450-599X

Wydawca:
Powiatowy Dom Kultury w Sokółce
ul. Mickiewicza 11, 16-100 Sokółka
redakcja@infosokolka.pl
www.infosokolka.pl

Uwaga właściciele pojazdów!!!

Z dniem 1 lipca 2023 r. na terenie Rzeczypospolitej Polskiej odwołany został stan zagrożenia epidemicznego, wprowadzony wcześniej w związku z zakażeniami wirusem SARS-CoV-2.

Z tego powodu od 1 lipca 2023 r. przywrócono 30-dniowy termin na zawiadomienie Starosty o zbyciu/nabyciu pojazdu oraz rejestrację pojazdu sprowadzonego z terytorium państwa członkowskiego Unii Europejskiej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.